



Jestem najlepsza. Ja, Tonya Pressbook

Czołówka:

Reżyseria:

Craig Gillespie

Scenariusz:

Steven Rogers

Produkcja:

USA

Czas Trwania:

119 min.

Obsada:

Margot Robbie - Tonya Harding
Sebastian Stan - Jeff Gillooly
Allison Janney - Lavona Golden
Julianne Nicholson - Diane Rawlinson
Paul Walter Hauser - Shawn Eckhardt
Bobby Cannavale - Martin Maddox
Bojana Novakovic -
Dody Teachman
Caitlin Carver - Nancy Kerrigan

OPIS FILMU:

Tonya Harding, amerykańska mistrzyni łyżwiarstwa figurowego, jedna z największych pretendentek do olimpijskich medali, znana była z niełatwego charakteru i kontrowersyjnych zachowań. Nikt jednak nie spodziewał się jak daleko zdolna jest się posunąć w walce o medale. Gdy jej główna konkurentka w amerykańskiej drużynie Nancy Kerrigan została zaatakowana przez nieznanego sprawcę, jeszcze nikt nie podejrzewał, że była to cynicznie zaplanowana napaść, która miała utworzyć Toni Harding drogę do olimpijskiego tryumfu.

SYNOPSIS:

Drzemiał w niej wrodzony talent do jazdy figurowej na łyżwach, mogła mieć wszystko sukces, sławę i pieniądze... Jednak przez lata swojej kariery Tonya Harding stąpała po naprawdę cienkim lodzie...

Swoją przygodę z łyżwiarstwem figurowym rozpoczęła jako trzylatka i bardzo szybko zaczęła wyróżniać się na tle innych – pierwszy konkurs wygrała w wieku pięciu lat. Wybitna

Materiały dydaktyczne dla Nauczycieli





technicznie, niezwykle zwinna, silna i szybka, triumfowała na kolejnych Mistrzostwach Stanów Zjednoczonych. Niestety z taką samą prędkością z jaką pięła się po drabinie sukcesów, zaczęła z niej spadać. Niepokorna i niestabilna emocjonalnie Tonya zaczęła zaliczać coraz więcej wpadek. Jej życie prywatne zaczęło mocno wpływać na formę na treningach, a to przekładało się na coraz gorsze noty podczas zawodów. Najbardziej spektakularną porażką była ta podczas Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer w 1994 roku. Harding przerwała swój występ tłumacząc, że pękło jej sznurowadło. Jury pozwoliło jej zaprezentować się jeszcze raz, jednak sparaliżowanej stresem Harding nie poszło zbyt dobrze. W efekcie zajęła 8 miejsce, a jej odwieczna rywalka Nancy Kerrigan drugie.

To właśnie rywalizacja z Kerrigan ściągnęła Tonyę na dno. Harding coraz gorzej radziła sobie z presją słabych wyników i chciała odegrać się na rywalce. Razem z mężem wymyślili plan wyeliminowania konkurentki... Plan jednak nie był doskonały...

RECENZJA:

Rock and roll na lodzie

Bartosz Czartoryski, 01 marca 2018

Aż nieprzyzwoicie zaczynać recenzję podobnie wyświechtanym sucharem, ale w tym konkretnym przypadku ciśnie się na usta leniwa konstatacja, że najlepsze scenariusze pisze życie. Zęby bołą, kiedy się to czyta, ale taka prawda. Bo jak tu kręcić film, jak rywalizować z tym, co faktycznie się zdarzyło, kiedy życie Toni Harding to wystrzał z rury tak grubej, że nie sposób tego przebić?

Wychodząc z założenia, że historia pani Harding jest – a raczej była do momentu premiery opisywanego filmu – jednak stosunkowo nieznaną i chyba tylko zapaleni miłośnicy jazdy figurowej na lodzie, których u nas policzyć można pewnie na palcach jednej ręki, mieli pojęcie, kto zacz, nie ma jej co streszczać i psuć zabawy. A ta jest przednia, choć chwilami przypomina dziecięce wyśmiewanie się z koleżanki z klasy; z tej, która zawsze przychodziła do szkoły z plamą na niemodnym swetrze i odpadającą od buta podeszwą. Nie brak co prawda Craigowi Gillespiemu empatii, lecz ambiwalentny – co się akurat chwali, bo zapobiega rozrysowaniu jednowymiarowego portretu Toni ołówkiem na wyrwanej z zeszytu kartce – stosunek do swojej bohaterki pozwala mu traktować ją niekiedy jako postać rodem z kreskówki. Ale i taka konwencja jego filmu, któremu udaje się wydostać z kolein wyżłobionych przez niezliczone obrazki biograficzne wyrastające tuż przed oscarowym sezonem jak grzyby po rześistym deszczu. Tonya jest dlań bowiem i pyską żołą przynięcioną przez kompleksy, i uzdolnioną sportsmenką, i uczestniczką nieustannej batalii klas. I to bodaj ten ostatni aspekt filmu jest najciekawszy i wynosi go ponad przeciętność.

Bo bój Harding, urodzonej w rodzinie robotniczej, będącej ofiarą chorobliwie ambitnej matki, toczy się nie tylko na lodowisku, ale i, może nawet przede wszystkim, poza nim. Łyżwiarstwo to sport cokolwiek elitarny; manifestacja nie tylko ciężkiej pracy i talentu, lecz elokwencji, stylu i dobrych manier. Młodziutka Tonya, choć wygrywała konkurs za konkursem, potrafiła wyuczyć się arcytrudnych kombinacji, ale nie godziła się na zaprzecanie swojej indywidualności obowiązującym konwenansom, przez co świat sportu jej nie zaakceptował. Gillespie pokazuje tym samym obłudną naturę demokratycznej przecież rywalizacji, gdzie nie powinno liczyć się nic poza wynikiem. A jednak robione ręcznie, tandetne kostiumy Harding i rock bijący z głośnika namaściły ją na pariasa i naraziły na ostracyzm środowiska. Lecz, jak mówi polski tytuł, Tonya faktycznie była najlepsza. Tym boleśnieszyszy wydaje się jej upadek, którego architektem była naznaczona



fatum miłość do Jeffa Gilloly'ego, za którego wyszła jako osiemnastolatka i z którym rozstała się i do którego powracała z patologiczną częstotliwością. Gillespie nie jest jednak ponurym kronikarzem tej brzemiennej w skutkach wywrotki; sam idiotyczny plan wyeliminowania rywalki Toni portretuje z komediowym zacięciem i dynamizmem, jakiego nie powstydziliby się bracia Coenowie.

Całość również ma niestandardową formę, bo choć główna oś wydarzeń biegnie linearnie, stylizowane na dokumentalne przebitki z wypowiedziami przedstawionych na ekranie osób służą za subiektywny komentarz, co obrysowuje całą tę opowieść obszernym kontekstem i stanowi świadome świadectwo prawdziwości tezy, że ile gęb, tyle opinii. Ale mimo tych starań Gillespie zbyt rzadko wrywa się dyktatowi konwencji, zbyt rzadko ryzykuje, zbyt rzadko jest taki jak jego bohaterka, zresztą brawurowo i odważnie zagrana przez nominowaną do Oscara (dobiegającą powoli trzydziestki, a udającą piętnastolatkę, co jednak kłuje w oczy) Margot Robbie. Siłą jego filmu jest nie ostrożna zonglerka gatunkowymi konwencjami, lecz aktorski monolit, bo popisowe role Sebastiana Stana czy Allison Janney nie odbiegają od tej pierwszoplanowej. Nie można jednak odmówić Gillespiemu błyskotliwych scen, szczególnie tych, które portretują konfrontację pomiędzy wydarzeniami ukazanymi na ekranie a często sprzecznymi komentarzami (fikcyjnych wersji) samych zainteresowanych, negujących domniemaną prawdę. Tym samym "Jestem najlepsza. Ja, Tonya" bierze to wszystko w nawias umowności, puszczając do widza oko i jakby tym samym mówiąc dobitnie, że nie powinniśmy wierzyć we wszystko, co widzimy na ekranie.

[<https://www.filmweb.pl/review/Rock+and+roll+na+lodzie-21146>]

Na podstawie materiałów:

<http://www.kinoinfo.pl/szukaj.jsp>

<https://www.filmweb.pl/film/Jestem+najlepsza.+Ja%2C+Tonya-2017-788923/reviews>

[dostęp: 06.08.2019 r.]